

Z wycieczki do Złoczowa.

Ostatnimi tygodniami dość często spotykano w pismach codziennych i periodycznych opisy różnych uroczystości, które się odbywały w Złoczowie. To dokonano poświęcenia nowego sztandaru stowarzyszenia połączonych Rękodzielników i Przemysłowców, to dzielni nasi druhowie odbywali zlot okręgowy, to znów Kółko amatorskie stow. rękodzielników „Gwiazda“ zapraszało na przedstawienie. I echo wyborów do parlamentu nie przeszło bez wrażenia — walka toczyła się bowiem między zastępcą burmistrza dr. Goldem, a kandydatem zamiejscowym. Wszystkie powyżej przytoczone okoliczności podsycały moją ciekawość poznania stosunków tego miasta, zwłaszcza, że lat 20 minęło od czasu, gdy po raz pierwszy był w jego obrębie, jako korespondent na Zjeździe pedagogicznym, a więc za czasów prawdziwego rozkwitu zasłużonego Towarzystwa, dzisiaj, dzięki małodusznej polityce, w półśnie pogrążonego.

Na ogół Złoczów miłe sprawia wrażenie. Cywilizator nasz galicyjski — ogień — zdziałał, że na ruinach starych zgliszczy wznoszą się piękne domy, powstają nowe uregulowane ulice. Wprawdzie brak jeszcze chodników, brak oświetlenia nowoczesnego i brak zdrowej do picia wody, ale miejmy nadzieję, że w krótkim czasie znany ze swej energii dr. Gold i do tego się zabierze. I o większym porządku w mieście zdałoby się pomyśleć. Niezawodnie nie brak lepszych chęci, ale najpewniej nie dopisują fundusze. A przecież względy natury higienicznej więcej by powinny być uwzględniane w naszych miastach galicyjskich!

Z uznaniem podnieść się musi, że stan mieszczański Złoczowa, jał się or-

ganizacyi, poczuł swą siłę i pojął zadanie, jakie ma do spełnienia; nie wolno mi jednak pominąć faktu, że intelligencja tamtejsza zrozumiała doniosłość chwili i zbliżeniem się do stanu mieszczańskiego, udowodniła, że myśl sokolą nie tylko przestrzega w teorii, lecz i w praktyce.

Dzięki uprzejmości zast. prezesa „Sokoła“ p. Władysława Podłowskiego danem mi było obejrzeć dokładnie gmach „Sokoła“. Gmach to przeszliczny. urządzenie nic nie pozostawia do życzenia.

Stowarzyszenie połączonych rękodzielników pięknie prosperuje. Z informacji prezesa p. Podłowskiego dowiedziałem się, że istnieje około 300 lat, obecnie liczy 312 członków. Nietylko znikł deficyt, który był poprzednio, ale nadto stowarzyszenie sprawiło sztandar za kwotę 1400 koron.

Z lokalu Stowarzyszenia połączonych Rękodzielników i Przemysłowców udałem się do stow. „Gwiazdy“. Przed 2 laty założył p. Podłowski Kółko amatorskie (patrz ryciną). Jak mnie różni informowali, Kółko prawdziwą chlubę przynosi „Gwieździe“. Dobrze zgrana drużyna amatorska daje wcale udatne widowiska, które, przynosząc dochody, pomnażają fundusze „Gwiazdy“.

Złoczów stoi obecnie pod znakiem przyszłych nowych wyborów do Rady gminnej — akt taki poruszać zwykły umysł, to też i tam w różnych kołach dość żywo się sprawą tą zajmują.

*

W dzisiejszym numerze „Chwili“ zamieszczamy kilka rycin:

a) uczestników aktu poświęcenia nowego sztandaru, a między nimi widzimy reprezentantów władz sądowych, politycznych, administracyjnych i autonomi-



KOŚCIÓŁ FARNY W ZŁOCZOWIE.

cznych oraz delegatów lwowskich pp. Michała Walichiewicza, Stanisława Getritza, Józefa Kotowicza, Ferdynanda Ohlego i Józefa Schirmera.

b) Wydziału Stowarzyszenia połączonych Rękodzielników i Przemysłowców;

c) Kółka amatorskiego „Gwiazdy“;

d) Mszy św. celebrowanej na boisku sokolim przez ks. biskupa Bandurskiego;

e) Ćwiczeń na boisku w czasie Zlotu okręgowego;

f) Kościoła parafialnego;

g) Gmachu „Sokoła“;

h) Prezesa Władysława Podłowskiego w stroju sokolim.



Z WYCIEZKI DO ZŁOCZOWA: UROCZYSTOŚĆ POŚWIECENIA NOWEGO SZTANDARU.

(Fot. Skórkowski w Złoczowie).